

Zanim wejdiesz na drzewo

Kilka uwag o działaniu w duchu obywatelskiego nieposłuszeństwa.

Wydarzenia pod Górą Świętej Anny są jedną z wielu „okazji”, gdy protest społeczny przybiera specyficzną postać walki politycznej. Nie będę się tu wdawał w rozważania na temat uprawnień do podejmowania tego typu działania. Literatura przedmiotu jest bogata, a argumentacja dosyć przekonującą. Na potrzebę tych rozważań można przyjąć, że w sytuacji, gdy państwo za pomocą swojego aparatu sankcjonuje pewne „niekorzystne” z punktu widzenia społeczności rozwiązania, a inne ścieżki nie prowadzą, do uwzględnienia racji tejże społeczności, ta ma dosyć uprawnień do podjęcia obywatelskiego nieposłuszeństwa.

Ważniejsze w tym miejscu, zważywszy, że czytelnikami tego tekstu mogą być osoby, które będą uczestnikami działań o tym charakterze, jest wyłuszczenie ważnych dla tego działania aspektów.

Zaproponowana przez Ch. Baya definicja głosi:

Obywatelskie nieposłuszeństwo będzie się odnosić tutaj do jakiegokolwiek aktu czy postępowania będącego publiczną niesubordynacją wobec prawa lub polityki sankcjonowanej, przez oficjalne władze państwowe, jeśli to działanie jest rozmyślne, rozumiane przez działających jako nielegalne lub sporne z punktu widzenia legalności, mające za przedmiot pewne określone cele publiczne i realizowane za pomocą starannie wybranych i określonych środków¹.

Zarówno z tej definicji, jak i z konkretnych akcji obywatelskiego nieposłuszeństwa – a nowożytna historia zjawiska sięga połowy XIX wieku – daje się wyprowadzić kilka podstawowych elementów, którymi takie działanie powinno się legitymować.

Obiektywna bezprawność czynu oznacza, że obywatelskie nieposłuszeństwo musi być naruszeniem obowiązującego prawa, a działający muszą mieć tego świadomość.

Moralno-polityczna motywacja czynu jest założeniem, zgodnie z którym protest przeciwko jakiemuś prawu, instytucji społecznej lub politycznej, oficjalnej polityce państwa, zwyczajowi lub praktyce społecznej popieranej przez państwo opiera się na przekonaniu naruszającego prawo, że są one niezgodne z konstytucją, niesprawiedliwe lub niezgodne z elementarnymi, powszechnie akceptowanymi zasadami moralnymi.

Jawny i publiczny charakter naruszenia prawa sprawia, że działający nie mogą działać z ukrycia lub „w razie aresztowania zasłaniać się legitymacją prasową – albo innym dokumentem – i udawać, że zwinięto nas przypadkowo”.

Działanie w duchu civil disobedience musi być celowym i zamierzonym aktem naruszenia prawa, a zatem osoby praktykujące obywatelskie nieposłuszeństwo naruszają prawo w celu jego naruszenia, a nie dla realizacji stanu przez to prawo zabronionego.

Selektywny charakter naruszania prawa, to znaczy, że obywatelskie nieposłuszeństwo nie rości pretensji do zanegowania całego systemu prawnego, ale wyłącznie do jego ulepszenia. Zgodnie ze słowami Thoreau (którego nota bene nie należy nazywać demokratą): „*nigdy nie odmawiam płacenia*

podatku drogowego, ponieważ pragnę być równie dobrym sąsiadem, co złym poddanym”².

Sprawca czynu nie stawia czynnego, fizycznego oporu organom władzy państwowej, z czego nie wynika, że w trakcie akcji nie dochodzi do aktów gwałtu i przemocy. Ważne jest założenie, że działanie ma się odbyć bez stosowania przemocy, a występujące starcia są sporadyczne.

Sprawca gotów jest poddać się wymiarowi sprawiedliwości i ponieść przewidzianą karę. Ten element, chyba najbardziej „uciążliwy” dla działającego, może stać się niebezpiecznym orężem w rękach, a raczej ustach wytrawnego lub dobrze przygotowanego oskarżonego stojącego przed obliczem sądu. Mowy Gandhiego i Kinga w równym stopniu „posuwały” ich sprawy, co akcje i marsze protestacyjne³.

Jak z tego zestawienia widać, obywatelskie nieposłuszeństwo jest specyficznym, rodzajem protestu i Wymaga od podejmujących je dobrego przygotowania i dużej dozy determinacji.

Obywatelskie nieposłuszeństwo, choć jest pewną formą walki, nie zmierza do tworzenia trwałych antagonizmów i wrogości. Jest to istotna cecha, która odróżnia go od walki zbrojnej. Z tego założenia wywodzi się przekonanie, że *civil disobedience* posługuje się bezgwałtem. Choć nie tylko. Teoretycy obywatelskiego nieposłuszeństwa – *vide* C. Bay⁴ – uważają, że nie wynika to *implicite* z jego definicji. Zaś sami aktywiści uzasadnienie dla bezgwałtu znajdowali bądź w zasadach moralnych, bądź w praktyce. Wielokrotnie mogliśmy się przekonać, że działania bez przemocy są skuteczniejsze i „tańsze” niż akcje posługujące się przemocą. W naszym przypadku, w świetle polskiego prawa, co zresztą nie jest regułą, ponieważ wiele akcji nie pociągało żadnych sankcji, uczestnikom akcji bezpośrednich, w których naruszono porządek publiczny grozi grzywna w wysokości od 10 do 5000 zł orzekana przez kolegium ds. wykroczeń, gdy zaś dochodzi do naruszenia nietykalności cielesnej funkcjonariuszy sprawca staje przed sądem, a sam czyn podlega karze na podstawie kodeksu karnego, a tu kary mogą być różne, włącznie z pozbawieniem wolności. Innym, równie ważnym aspektem przemawiającym za niestosowaniem przemocy jest fakt, że trudniej zyskać sympatię opinii publicznej stosując przemoc zarówno wobec osób, ale i mienia.

Konstytutywnym założeniem obywatelskiego nieposłuszeństwa jest niezgoda na przyzwalanie. Dlatego niektóre akcje, chociaż nie przynoszą natychmiastowego efektu w postaci zmiany niesprawiedliwego prawa lub szkodliwej praktyki, a czasem dalekie od tego w swych założeniach, stają się znaczące w wymiarze „edukacyjnym”. W myśl powiedzenia, że kropla drąży skałę. Zresztą Gandhi więcej racji przyznawał działaniom z zastosowaniem przemocy niż bierności wobec zła spowodowanego obojętnością lub tchórzostwem⁵.

Impulsem do napisania tych uwag są działania różnych środowisk, głównie obrońców dzikiej przyrody, w obronie Góry Św. Anny przed zachłannością człowieka. Mógłbym napisać „przed zachłannością kilku lub ograniczonej liczby osób”, jednak gdy sięgniemy głębiej, znajdziemy, że takie działania, jak budowa autostrady w miejscu, które z wielu, prócz jednego – krótkoterminowego zysku – powodów, jest rozwiązaniem szkodliwym, nie byłoby możliwe bez powszechnego przyzwolenia. Tylko postawa konsumentów, którzy „głosząc nogami” korzystają z oferowanych im dobrodziejstw, legitymizuje konkretne decyzje. King pisał: „*Prawie doszedłem do żalostnego wniosku, że wielką przeszkodą na drodze Murzynów do wolności nie są Rady Białych Obywateli ani Ku-Klux-Klan, ale umiarkowani biali, którzy wyżej cenią porządek niż sprawiedliwość; wolą pokój na nie i napięcie niż pokój na tak i sprawiedliwość; ciągle mówią: Zgadzam się z Twoim celem, do którego dążysz, ale nie mogę zgodzić się z twoimi metodami bezpośredniej akcji. [...] Powierzchnowne zrozumienie ze strony ludzi dobrej woli jest bardziej przygnębiające niż absolutny brak zrozumienia ze strony ludzi złej woli. Oziębłe poparcie jest bardziej kłopotliwe od całkowitej odmowy*”⁶.

Trudno dziś wyrokować jak potoczą się losy tej akcji. Z jednej strony mamy przecież zasobnych

w kapitały inwestorów wspieranych przez oficjalną politykę państwa i rzeszę zmotoryzowanych „złaknionych dogodnych rozwiązań komunikacyjnych”, z drugiej ruch społeczny wspierany przez „pokrzywdzonych” przez to samo państwo właścicieli nieruchomości. Trudno wyrokować, choćby dlatego, że dwie wielkie akcje (Żarnowiec i Czorsztyn), które nie tylko dotyczyły podobnego problemu, ale prowadzone były podobnymi metodami doprowadziły do różnych rozwiązań. O powodzeniu lub niepowodzeniu, w dużym stopniu, zdecydowała Postawa opinii publicznej. Wiele wskazuje jednak na to, że akcja w obronie Góry Św. Anny przybierze postać obywatelskiego nieposłuszeństwa. Edukacyjny aspekt, w przypadku jej niepowodzenia, choć trudny do pominięcia, nie przywróci oczywiście utraconych walorów przyrodniczych, społecznych i kulturowych. Dlatego tak ważne jest przygotowanie akcji, zarówno jej uczestników, ale także trzeciej, „niezainteresowanej” strony konfliktu. Herngren pisze tak: *„Strach przed osobistymi konsekwencjami przeszkadza nam w walce z przemocą i dążeniu do stworzenia bardziej praworządnego społeczeństwa. [...] Traci ona [kara] swą wymowę w przypadku, gdy obywatele protestują przeciwko niesprawiedliwości z góry zakładając, że ich akcje doprowadzą do prześladowań, pomówień, kar pieniężnych a nawet więzienia”*⁷. To jeden aspekt; a inny, o czym była już mowa to przygotowanie, oswojenie społeczeństwa z problemem. Równie ważnym jest dobre zaadresowanie protestu tak, by adresatem nie poczuli się np. pracownicy firm realizujących zadanie. Być może w ten sposób uchronimy się przed takimi zdarzeniami, które miały miejsce przy okazji akcji „Tama Tamie”, a o których już dowiadujemy się przy okazji pierwszej akcji w obronie Góry Św. Anny⁸.

W sytuacji niskiej kultury politycznej, trudno zgodzić się z twierdzeniem, że w świetle obowiązującego ustawodawstwa ustawę o autostradach daje się zmienić na drodze prawnej. Być może są jakieś szanse, jednakże czas potrzebny na przeprowadzenie tej operacji zostanie wykorzystany przez drugą stronę na doprowadzenie inwestycji do stanu, w którym jej zaniechanie stanie się „zbyt kosztowne”, a poczynione szkody będą nieodwracalne. Świadcami takich prób byliśmy przy okazji zabiegów zmierzających do zaniechania budowy hali „Makro” w Trójmieście⁹. Akcja bezpośrednia może w tym przypadku zagwarantować respektowanie interesu społecznego rozumianego szerzej niż tylko interes inwestorów.

Ryszard Skrzypiec

1. C. Bay: Civil disobedience. W: International Encyclopaedia of Social Sciences., s. 473.
2. H.D. Thoreau: Walden. Civil disobedience. Penguin Books, Londyn-Nowy Jork 1982, s. 407.
3. Por. W. Lang, J. Wróblewski: Sprawiedliwość społeczna i cywilne nieposłuszeństwo w doktrynie politycznej USA PWN, Warszawa 1984, s. 124-127.
4. C. Bay: op. cit., s.474.
5. I. Lazari-Pawłowska: Gandhi. PWN 1967, s. 71.
6. M. L. King: Dlaczego nie możemy czekać. PWN, Warszawa 1967, s.89-90.
7. P. Herngren: Podstawy obywatelskiego nieposłuszeństwa. Zielone Brygady, Kraków 1997, s. 115.
8. Zob. T. Lisiecki: Trzy dni z życia autostradowca., O. Swolkień: Wszystkie siły w obronie Góry Św. Anny... W: Zielone Brygady 4(106)98.
9. R. Jackowski: Megahurtownie „Macro Cash and Carry” nie powstanie w Gdańsku-Zaspie. W: Zielone Brygady 1(91)97.